Nr 66. **Kraków, Sobota 6 Lutego 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej. ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku. Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — **Głosy** publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym. wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty. cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bitwa pod Limanową.

(Dokończenie telegramu z wydania porannego).

Wiedeń, 6 lutego.

Walki z dnia 9 grudnia aż do rozstrzygnięcia bitwy.

Znaczenie bitwy.

Dnia 9 grudnia zyskały nasze wojska z trudem na terenie w kierunku wschodnim na wschód dolnej Stradomki, nawzajem się wspierając zręcznie w walkach leśnych i walkach o wzgórza.

Północne skrzydło grupy Rotha miało za cel wzgórze, położone 3½ kilometra na wschód od ujścia Stradomki, ponieważ z tego wzgórza można było działać aż do Bochni i przerwać ruch na wielkiej drodze i na kolei Karola Ludwika.

Już od dni z daleka widzialną była ta płaska łysa góra i jej obwarowania, dnia 10 grudnia miano na nią wykonać atak. Dalej na południe skierowane były zacięte wytężenia ku wzgórzom na zachód od Królówki, na których nieprzyjaciel przygotował kilka linii poza sobą, na gościńcu utorowała sobie nasza linia bojowa drogę aż na odległość 100 kroków od stanowisk nieprzyjacielskich.

Na południe od frontu niemieckiego, który dotrzymywał miejsca jak mur, zdobyła grupa marszałka polnego porucznika Smekala, wsparta kilku niemieckiemi kompaniami, wspomniane już dominujące wzgórze Kobyła, podczas gdy nasza grupa w dolinie Łososiny przeciw zacięcie bronionym uszańcowanym pozycyom tylko mało posunęła się naprzód.

Przeciw grupie Herbersteina posuwał się nieprzyjaciel w ataku po obu stronach gościńca do Limanowej, zdołał jednakże tylko na skrzydle południowem koło wieczora osiągnąć przemijający sukces: oddziały pułku piechoty honwedów z Miskolcsa przywróciły wnet linię frontu bojowego. Inne węgierskie wojska obrony krajowej i polski Legion zostały dyrygowane przez Słopnice i wzgórza na wschód od tej miejscowości, ponieważ nieprzyjacielska piechota i tam miała się posuwać od południowego wschodu.

O stwierdzonej ostatnio na zachód od Starego Sącza dywizyi kawaleryi nieprzyjacielskiej i oddziale naszym, który w górę Dunajca udał się znowu, nie było do południa żadnej nowej wiadomości. Celem wywiadu został wysłany szwadron w kierunku Starego Sącza. Skoro ten oddział wywiadowczy doniósł, że koło Zalesia znajduje się w walce karabinowej z sotnią kozaków, posłał mu marszałek polny porucznik Arz dalsze dwa szwadrony i polski Legion. Te oddziały odparły w tył nieprzyjaciela, który w między czasie otrzymał posiłki, po krótkiej walce, i przenocowały w Zalesiu. Wieczorem zawiadomiono marszałka polnego porucznika Rotha w Dobrej, że rosyjska dywizya kawaleryi odepchnęła nasz oddział koło Zabrzec i posunęła się naprzód do Kamienicy, a przedniemi strażami jeszcze dalej w górę potoku, w kierunku ku Dobrej. Ponieważ dla tego nieprzyjaciela stały otworem drogi do Dobrej i do Mszany Dolnej, posłano naprzeciw niego z tych miejscowości małe oddziały piechoty do południowych bocznych dolin. Ponadto zaalarmowano w nocy oddział kolarzy i wcześnie rano wysłano koleją do Nowego Targu, aby stamtąd jaknajprędzej dotrzeć do Zabrzec i módz przedostać się na tyły nieprzyjaciela.

Dyrygowane na Nowy Sącz siły pod rozkazami marszałka polnego porucznika Szurmaya, należące do lewego skrzydła armii Boroevica, weszły dnia 9 w kontakt z kawaleryą nieprzyjacielską, po forsownym marszu aż poza Krzyżówkę. Własna kawalerya, która posunęła się w dolinie Popradu, wzmocniona kilku batalionami, rozpoczęła na północ do Rytra walkę przeciw prawie jednemu pułkowi rosyjskiej piechoty z artyleryą. W ten sposób wojska nieprzyjacielskie, które posunęły się przeciw tyłowi armii Arcyksięcia, zostały same zagrożone z tyłu.

Ponieważ kilka oznak i wiadomości lotników na to wskazywały, że nieprzyjaciel będzie się cofał między gościńcem z Łapanowa do Lipnicy i wzdłuż Raby, otrzymały tamtejsze nasze wojska także i na ten wypadek wskazówki potrzebne, najpierw jednakże miały się, poparte ogniem działowym, zbliżyć bardziej do frontu nieprzyjacielskiego.

Atak na Łysą Górę.

Na skrzydle północnem, z grupy Rotha, rozpoczął się przygotowany przez ciężką artyleryę z doliny Stradomki i przez artyleryę polową, ze wzgórz na wschód od potoku dnia 9 grudnia o świcie planowany atak na Łysą górę (Kahle Kuppe). Pułkowi piechoty z Lincu udaje się wtargnąć do nieprzyjacielskiego rowu strzeleckiego. Nagle jednakże wynurzają się na wzgórzach silne rosyjskie rezerwy. Gnany ogniem swych własnych karabinów maszynowych, rzuca się nieprzyjaciel w gęstych masach naprzód. Nadaremnie strzelają nasze karabiny maszynowe, po krótkiej przerwie w szturmie luki w szeregach nieprzyjacielskich znów są wypełnione. Nadaremnie poświęcają się poszczególne kompanie dzielnych czternastaków, pułku 59 i strzelców cesarskich, nie mogą one wstrzymać przemocy. Także ostatni pas wzgórz na wschód od Stradomki może tylko przejściowo być utrzymany. Zepchnięte z kilku stron do niziny Polanki (tak nazywa się ostatni boczny potok z prawej strony, wpadający w oddaleniu 2 kilometrów od ujścia Stradomki) muszą bardzo stopniałe pułki w silnym ogniu nieprzyjacielskim ustąpić na zachodni brzeg Stradomki. Bohatersko pokrywa artylerya to cofnięcie się. Oderwany z najbliższego oddalenia ogień pojedyńczy pułku styryjskiego armat polowych Nr 42 miarkuje posuwanie się naprzód nieprzyjaciela. Jedna odjeżdżająca już baterya zostaje przez piechotę z flanki zaatakowaną. Ustawiła ona jeszcze raz działa i przepędziła nieprzyjaciela w tył.

W zupełnym spokoju przekroczyły przywykłe do walk wojska ponownie Stradomkę i zatrzymały się na wzgórzach na zachód tego potoku, celem stawienia nowego oporu.

Także w trudnym lesistym i górzystym terenie dalej na południe przyszło do nierównych walk w spotkaniu (Begegnungsgefechte). Tutaj nieprzyjaciel skutkiem przewagi ciężkiej artyleryi zmusił nasze wojska do opuszczenia linii na dole (der Tiefenlienien) i zgromadził w nich podczas nocy mocne siły, które wcześnie rano w kierunku zachodnim w tej chwili wyruszyły, gdy nasze ataki skośnie przez te niziny zaczęły przechodzić w kierunku północno-wschodnim. Strzelcy i strzelcy krajowi utrudnili jednakże zadanie nieprzyjacielowi silniejszemu co do liczby; jeden przeciwatak postępował za drugim, w zawziętej walce ręcznej broniono ciężko zdobytej ziemi i dopiero z nastaniem ciemności również na rozkaz cofnęły się dzielne wojska na wzgórza na zachód od Stradomki. Do tego ruchu musiały się przyłączyć także stojące na południe od gościńca Łapanów-Lipnica, na wschód od Stradomki, niemniej zacięcie zaatakowane nasze wojska, jakoteż lewe skrzydło Niemców.

Wyczerpany przeciwnik nie napierał nigdzie i przekroczył nizinę Stradomki tylko w pobliżu ujścia potoku. W ten obszar dyrygowano posiłki, nadeszłe z Wieliczki przez Gdów i przez Rabę. Ponieważ obecnie liczba oddziałów wojska, któremi kierować miał marszałek polny porucznik Roth, była za wielka, przeniosła komenda armii rozkazy nad wszystkiemi wojskami, znajdującemi się na lewo od Niemców, na marszałka polnego Ljubicica. Nasze siły na północ od Raby miały także odparcia ataki nieprzyjacielskie.

Mimo przedstawionego posunięcia w tył, można było dnia 10 wieczorem osądzić położenie armii Arcksięcia, jako rokujące dobre nadzieje, ponieważ przesilenie na południowem skrzydle koło Limanowej zostało pokonanem i dało się odczuć działanie własnych sił, posuwających się naprzód z kierunku od południowego wschodu i z południa na Nowy Sącz.

Grupa marszałka polnego Arza miała tego dnia z dwoma bateryami górskiemi, które wzmocniły skrzydło północne, zgodnie z prawem skrzydłem Niemców, dyrygowanem na wzgórza na wschód od Rajbrotu, posunąć się ku Jakóbkowicom. Grupa w dolinie Łososiny miała się przyłączyć do tego ataku. Koło Limanowej miano się conajmniej utrzymać, a w danym razie przyjść również do ataku. Atak na południe od Rajbrotu i z obu stron doliny Łososiny posuwał się jednakże powoli naprzód. Po południu przeszli także i tu Rosyanie do przeciwataku i zdobyli z powrotem wzgórze Kobyła. Batalion dyrygowany przeciw wzgórzowi Szałas (Kote 909 na północny zachód od Pisarzowej) zastał także i ten punkt obsadzony przez nieprzyjacielską piechotę karabinami maszynowemi i mógł się tylko utrzymać przez poparcie oddziału spieszonej kawaleryi i karabinów maszynowych.

Przeciw Limanowej zaatakowały jeszcze przed świtem silne rosyjskie siły po obu stronach gościńca. Walczący dzielnie pieszo huzarzy trzymali się bohatersko i zabili wielu atakujących kolbami. Dzielności pułków huzarów 9, 10 i 13, opłaconej ciężkiemi stratami w oficerach i w załodze, należy zawdzięczać, że nieprzyjaciel tego dnia nie odważył się na żadne nowe ataki i że szczęśliwie pokonano niebezpieczne położenie.

Ruch okalający.

W pierwszych godzinach popołudniowych zameldował przybyły przed południem komendant koszyckiej dywizyi honwedów marszałkowi polnemu porucznikowi Arzowi, że nieprzyjacielskie lewe skrzydło znajduje się na wzgórzu Golców, którego należy szukać na mapie na południe od Limanowej w oddaleniu 4 kilometrów. Prawe własne skrzydło musi więc celem przeprowadzenia zamierzonego okolenia, posunąć się naprzód przez pasmo wzgórz na północ drogi kołowej, prowadzącej w kierunku wschodnim z Zalesia, w tym celu będzie przesuniętą boczna brygada (Queebrigade) dywizyi jeszcze tego dnia do Słopnic, a potem w nocy nastąpi dalszy ruch.

Legion polski, dyrygowany na Kamienicę, znalazł tam tylko słabsze siły kawaleryi nieprzyjacielskiej, która się cofnęła w górę Dunajca. Batalion kolarzy przybył w południe do Nowego Targu i natychmiast rozpoczął marsz do Krościenka.

Na południe od Nowego Sącza nie zmieniło się położenie istotnie dnia 10 grudnia: nasza grupa na północ czekała dla zamierzonego ataku ku na przybycie kilku koło Starej Lubowli zebranych batalionów pospolitaków. W obszarze na południowy wschód od Nowego Sącza, wystąpiły nasze wojska na wschód od Nowojówki przeciw dywizyi kawaleryi, przesuniętej z górnej doliny Dunajca przez N. Sącz i przeciw brygadzie strzelców, sprowadzonej z frontu karpackiego na zachód.

Oddziałanie naszych operacyj w zachodniej Galicyi na położenie w Karpatach nie dało na siebie czekać. Już od kilku dni przechodziły silne oddziały nieprzyjacielskie z powrotem przez góry, aby się następnie przesunąć w kierunku zachodnim ku frontowi bitwy.

Tutaj w nocy na 11 grudnia prowadzili Rosyanie dalej próby przełamania się ku Limanowej i dolinie Łososiny. Zrozpaczone wysiłki nieprzyjaciela rozbiły się o wytrzymałość i dzielność naszych wojsk tak, że można było na wszelki wypadek ustawić za naszym frontem nowe siły, ponieważ sprowadzona z Królestwa Polskiego skombinowana brygada zaczęła wysiadać z wagonów.

Już w nocy odparli dzielni huzarzy w swoich okopach na wschód od Limanowej, które usypali najprostszemi narzędziami, kilka szturmów na bagnety. Wcześnie rano, gdy było jeszcze ciemno, zaatakował nieprzyjaciel ponownie pozycye dziewiątego pułku huzarów. Już były pojedyncze rowy strzeleckie w rękach nieprzyjaciela, już ustąpiły poszczególne oddziały pospolitaków, które tu dzielnie walczyły.

Wtem rzucił się naprzód z pistoletem w ręce, wołając „Elien a haza“, komendant-pułkownik Mohr na czele oddziału przybyłych właśnie spieszonych huzarów z pułku dziewiątego. — Wraz z wielu oficerami i żołnierzami i podoficerami huzarów, których nazwiska będą przyświecać historyi pułku, znalazł odważny pułkownik konnicy śmierć bohaterską w walce ręcznej: **Nieprzyjaciel był odrzucony, stara pozycya zdobyta z powrotem.**

Wzmocniona przez czołową brygadę koszyckiej dywizyi honwedów, podległa komendantowi tej dywizyi marszałkowi polnemu porucznikowi Hadfy grupa limanowska, w której środku na gościńcu się te wspomniane walki odegrały, zajmowała wzgórza dwa do trzech kilometrów na południowy wschód na wschód i południe od miejscowości, a dalej wraz z pułkiem piechoty honwedów wzgórza w równem oddaleniu na południowy wschód od Słopnic. Wobec tego, że położenie stało się znowu bardzo groźnem, został poza tą grupą ustawiony w pogotowiu igławski pułk piechoty ze skombinowanej brygady koło Limanowej i pozycya, urządzona przez pionierów.

W rzeczywistości ponowili Rosyanie po obu stronach gościńca przed południem atak i zmusili nasze wojska do cofnięcia się na wzgórza, położone na zachód i na skraj miejscowości Limanowej. Tutaj udało się zatrzymać stale nieprzyjaciela po ustawieniu dwóch batalionów igławskiego pułku piechoty i oddziałów, ściągniętych z frontu na południowy wschód od Słopnic.

Po południu dało się tymczasem odczuć posuwanie się naprzód grupy dywizyi honwedów, wyszłej w nocy ze Słopnic. Ta przesunęła się aż w obszar na południe od wzgórza Golców przez wzgórza, przedstawiające wielkie trudności terenowe, aby stąd przy zabezpieczeniu od południowego wschodu zaatakować główną siłą samo wzgórze, zaś słabszą grupą na wschód od tego wzgórza. Przez ogień z kilku bateryj, z okolicy na południowy wschód od Słopnic, skutecznie popierany i widocznie zupełnie niespodziewanie wprowadzony, dotarł atak jeszcze tego dnia aż do wycięcia (Verschneidung) tuż na południe od Golców.

Grupa Łososiny utrzymała się przeciw atakowi nieprzyjaciela w nocy na 11 grudnia. Tak samo nie powiodła się nocna próba wyparcia naszych wojsk, wzmocnionych na czas przez dwa niemieckie bataliony, z pozycyj, zajętych na zachód od wzgórza Kobyła i to wśród bardzo ciężkich strat dla Rosyan. — Natomiast udało się im w południe w dolinie Łososiny zbliżyć się na około dwa kilometry do Młynnego. Ostatni batalion igławskiego pułku piechoty dyrygowano tam, jako posiłek, boczny regiment kombinowanej brygady, jako nową rezerwę, w obszar na północny zachód od Limanowej. Jednakże nieprzyjaciel nie kontynuował ataku.

U innych części armii przebiegła noc na 11 grudnia spokojnie. Podczas dnia umocniły one swe stanowiska. Nad dolną Stradomką i także na północ od Raby, zostały pojedyncze wypady naprzód nieprzyjaciela przez sam ogień artyleryi odparte.

W dolinie Dunajca.

Pozostają jeszcze do opisania wypadki w dolinie Dunajca i na zachodniem skrzydle armii Boroevica. Batalion kolarzy, Legion polski i oddział Dunajca połączyły się przed południem koło Zabrzec i wyparły regiment kozacki z Laska na kilka kilometrów w górę rzeki. Atak na Nowy Sącz i Stary Sącz wysłanych, istotnie wzmocnionych sił, czynił postępy, nie mógł się jednakże jeszcze przedrzeć, ponieważ także nieprzyjaciel w tej okolicy ustawił nową dywizyę. Dalej na wschód przybyły nasze wojska w pobliże Grybowa i Gorlic.

Opłaci się dłużej zastanowić się nad położeniem w nocy z dnia 11 na 12 grudnia.

Między Wisłą a okolicą Rajbrotu zyskali Rosyanie tylko miejscowy sukces przez swój przeciwatak. Po dalszych, bez wątpienia, obfitych w straty wypadach, nie mogli sobie nic obiecywać. Rzeczywiście sprzymierzone wojska, choć poniosły wielkie straty, dzięki kilkakrotnym udałym atakom, wzięciu wielu nieprzyjaciół do niewoli i zdobyciu licznego materyału wojennego, czuły się w swoich silnych, przez potężną artyleryę popieranych pozycyach, w przewadze. Także i próba nieprzyjaciela okolenia południowego skrzydła armii arcyksięcia nie udała się. Podczas, gdy nasz front wojenny, zwrócony na wschód i na południe od Rajbrotu, broniony przez bohaterów i zasilany przez ciągłe przybywanie świeżych wojsk. w zupełności się trzymał, było wdrożonem okolenie taktyczne przez grożący atak grupy, choć stosunkowo słabej, z obszaru na południe od Limanowej, a operatywne okolenie przez posuwanie się naprzód naszych kolumn w dolinach Dunajca, Popradu i Kamienicy przeciw obszarowi Nowego Sącza, któremu nieprzyjaciel bez poważnego niebezpieczeństwa nie mógł pozwolić dojrzeć.

Pod tem wrażeniem zapewne powzięto po stronie rosyjskiej decyzyę odwrotu na razie bezpośrednio zagrożonych części armii. Ponieważ ten odwrót został koło Limanowej przez główne siły rozpoczęty, jak to się później pokazało, dnia 11 wieczorem, względnie następującej nocy, można przyjąć, że w tym momencie zapadło rozstrzygnięcie bitwy.

Rozstrzygnięcie bitwy.

Rozstrzygnięcie dokonuje się przy wielkich frontach walk i potężnem odrzucającem działaniu broni dzisiaj często w mniej dramatycznych formach, niż dawniej, zwłaszcza, jeżeli walczą ze sobą przeciwnicy równi co do liczby. Tylko stopniowo wyższe kierownictwo strony, która uległa, zdaje sobie sprawę z przewagi nieprzyjaciela i z konieczności ustąpienia pola nieprzyjacielowi: po natężeniach, które trwają nieraz dni i tygodnie i wielu ciągle pokonywanych przesileniach, często na pozór podrzędne wydarzenie, stosunkowo skromna siła, daje ostatni cios. Zresztą i odwrót dzisiaj, jak to historya obecnej wojny wskazuje, niema już bezwarunkowo pierwotnego znaczenia: często cofające się części armii przez oszańcowane straże tylne zasłonięte, są w możności pod osłoną ciemności między gros swoich sił a zwycięzcą, również wyczerpanym, utworzyć dostateczną przestrzeń, aby się módz bez przeszkody i planowo poruszać i na nowo ugrupować.

Odwrót Rosyan.

Dnia 12 grudnia, jeszcze przed nastaniem dnia, prowadzono dalej atak na wzgórze Golców: **zdobyto je o godzinie 7·30 rano.** Wkrótce potem nie ulegało już żadnej wątpliwości, że nieprzyjaciel, stojący w walce koło Limanowej, znajduje się w pełnym odwrocie.

Pościg bez zwłoki został rozkazanym. Dnia 12 grudnia dotarły nasze wojska na południe od Łososiny w kierunkach Nowego Sącza, Dąbrowy i Zbyszyc aż w oddalenie jednogodzinnej drogi do Dunajca. Oddział, który jeszcze dalej naprzód się posunął z konną artyleryą, ostrzeliwał kolumnę nieprzyjacielską wszystkich rodzajów broni, cofającą się przez Dąbrowę na północ na prawym brzegu rzeki.

Mosty koło Nowego Sącza były przez nieprzyjaciela zniszczone. Patrole, wysłane dla połączenia z grupą Szurmaya, przeprawiły się przez rzekę wieczorem i weszły do miasta w tym samym czasie, gdy także ze wschodu wkraczały przednie nasze straże. W ten sposób zostało przywróconem połączenie między obu naszemi zwycięskiemi armiami, a nasz front znów zamknięty.

Ruch wsteczny nieprzyjaciela, rozpoczęty na skrzydle południowem, przeniósł się dnia 12 grudnia na wszystkie oddziały na południe od Łososiny i na północ od doliny. Rosyanie tego dnia prowadzili dalej zacięte ataki na front Niemców, zapewne, aby nasze siły związać i ułatwić odwrót południowych grup.

Dnia 14 grudnia wieczorem dotarły wewnętrzne skrzydła ścigających armij aż w okolicę Czchowa, a więc w bardzo zagrażającą bliskość gościńca Bochnia—Tarnów, głównej linii odwrotu nieprzyjaciela. Tymczasem nieprzyjaciel także i tutaj przez wczesny odwrót uniknął niebezpieczeństwa.

Nasze zwycięstwo na linii Limanowa—Łapanów spowodowało, że Rosyanie nie mogli już utrzymać południowo-polskiego frontu, a po zwycięskim ataku niemieckiego skrzydła północnego cała ich masa się zachwiała.

Dnia 17 grudnia dotarł nasz pościg do dolnego Dunajca i do przestrzeni na południowy zachód od Tuchowa. Tu zatrzymał nowy uporczywy opór na razie nasz pochód naprzód. Nasze w tym czasie przez kotliny Krosna, Jasła i Gorlic posunięte naprzód siły zbrojne wprawdzie nie mogły się utrzymać wobec przemożnej nieprzyjacielskiej kontrofenzywy, ale także Rosyanie nie mogli uzyskać większych sukcesów na froncie karpackim.

Zwycięstwo pod Limanową i Łapanowem zepchnęło nieprzyjaciela w Galicyi zachodniej o przeszło 50 klm. w tył. Wielki, także ekonomicznie ważny szmat ziemi znajduje się znowu w naszych rękach, **twierdza Kraków jest uwolnioną od wszelkiego niebezpieczeństwa, najbogatsza część Polski obsadzoną przez sprzymierzonych.**

W bitwie między Limanową a Łapanowem i podczas zarządzonego po niej pościgu **wzięto,** jak wiadomo, **przeszło 30.000 Rosyan do niewoli.** Krwawe straty były po obu stronach ciężkie.

Atoli nie podług cyfr strat ani podług własnego zysku na terenie należy mierzyć wielkość sukcesu. Znaczenie grudniowego zwycięstwa leży w uzyskaniu stanowczej przewagi nad wojskiem nieprzyjacielskiem. Sprzymierzeni potrafią tę przewagę, którą zawdzięczają dzielności i wytrwałości swych armij, utrzymać i wykorzystać.

Niechaj to przedstawienie, choć podaje ono tylko mały wycinek z prawie półrocznej wojny, przyczyni się do sprawiedliwej oceny naszej działalności w polu i do wzmocnienia szczęśliwie i bez tego w całej monarchii absolutnie panującego zaufania w przyszłość. że w walkach będą umiały nasze wojska i dalej walczyć i umierać, aż zostanie wywalczone ostateczne zwycięstwo i z niem honorowy i trwały pokój.

Wojna.

Włochy przeciw Serbii.

Budapeszt, 6 lutego.

Pisma tutejsze przyniosły telegram, wedle którego wojska serbskie miały wkroczyć do Albanii i obsadzić część kraju nad wybrzeżem morskiem. Sprawa ta wedle wiadomości. które nadeszły z Niszu, przedstawia się w ten sposób: Serbia pragnie dostać się do morza Adryatyckiego i radaby ten plan wykonać przez wkroczenie do Albanii, jednakże **rząd włoski w drodze dyplomatycznej zastrzegł się przeciwko temu.**

Rosyjska komisya w Czarnogórze.

Berlin, 6 lutego.

»Berliner Tageblatt« donosi z Medyolanu: Tutejsza »Union« otrzymuje z Cetynii wiadomość że przybyła tam **tajna komisya rosyjska, złożona z dwóch generałów,** ażeby zbadać sprawę sytuacyi w kraju, która, według ostatnich raportów, ma być rozpaczliwa. Poza brakiem zaopatrzenia w wojsku, ludność pogrążona jest w ostatecznej nędzy.

Przygotowania wojenne Bułgaryi.

Berlin, 6 lutego.

»Berliner Tageblatt« donosi z Konstantynopola:

Korespondent sofijski tutejszego pisma »Turan« donosi, że w **Bułgaryi powołani zostali do służby wojskowej wszyscy oficerowie rezerwy.** W ten sposób ma zostać jak [illegible] ukończone wyszkolenie rekrutów.

Wyniki werbunków w Anglii.

Hamburg, 6 lutego.

»Hamburger Nachrichten« donoszą z Brukseli:

Wedle wiadomości z poważnych źródeł londyńskich, **wyniki werbunku wojskowego w Anglii wcale nie dochodzą do cyfr, o których mówi Kitchener.**

Nawet »Morning Post« stwierdza, że nowozaciężni, którzy zgłosili się od początku stycznia, **nawet nie pokrywają strat angielskich na placu boju.** »Matin« czyni uwagę, że na boiskach dla piłki nożnej jest w Anglii 100 razy więcej młodzieży, niż w biurach werbunkowych.

Irlandya zawiodła zupełnie, a w Szkocyi radykali i socyaliści agitują otwarcie przeciw akcyi werbunkowej.

Zagrożenie angielskich okrętów wojennych.

Berlin, 6 lutego.

Z Kopenhagi donoszą: Admiralicya angielska wydała rozkaz, ażeby z powodu rozwiniętej przez niemieckie łodzie podwodne czynności na wybrzeżach angielskich, okręty wojenne angielskie nie wyjeżdżały z portów bez asystencyi dostatecznej liczby łodzi torpedowych.

KRONIKA.

Kraków, 6 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ks. arcybiskup Symon. W stanie zdrowia ks. arcybiskupa Symona nastąpiło pogorszenie. Dzisiejszą noc spędził ks. arcybiskup niespokojnie, gorączka doszła do 38.8 stopni. W ubiegłą niedzielę był jeszcze zdrowy i odprawiał nabożeństwo. W poniedziałek czul się ks. arcybiskup słabym, objawiły się ataki sercowe, przyszło następnie zapalenie płuc. Idąc w poniedziałek rano do pałacu biskupiego na ul. Brackiej, tak ks. arcybiskup osłabł, iż musiał wezwać dorożkę i odjechać.

Koncert wczorajszy, urządzony staraniem kilku bawiących w Krakowie artystów w sali „Uciechy“, zgromadził bardzo liczne zastępy publiczności. — W tych ciężkich czasach muzyka działa niezwykle kojąco na ludzi zdenerwowanych, nic też dziwnego, że wieczór spędzono nadzwyczaj przyjemnie, a artyści nie mogli się żalić na brak ciepła, z jakiem ich przyjmowano. Najpierw wysłuchano z niezwykłem zajęciem Tria Kreibiga i Intermezza Richtera, doskonale odtworzonych przez zespół z prof. Kopystyńskim na czele. Z kolei stawali na estradzie śpiewacy, pp. Łowczyńska (sopran), Łowczyński (tenor) i Langer (bas), którzy całym szeregiem pieśni zyskali wielkie powodzenie. P. Rudnicki, znany pianista, odegrał kilka utworów, zyskując uznanie i oklaski.

Odznaczenie. Personal krakowskiej sekcyi konserwacyi telegrafów i telefonów został odznaczony przez komendanta c. i k. armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda dekretami pochwalnemi za wzorowe i pełne poświęcenia pełnienie służby technicznej względniej ruchowej telefonicznej. Odznaczeni zo-

stali: Inżynier Czyżowski Roman, inż. Müller Edward, oficyał pocztowy Kornicki Karol, oficyantki pocztowe Albińska Emilia, Czartoryska Helena, Hohenauer Zuzanna, Katyńska Marya, Komorowska Kamila Kuhlówna Zofia, Miadniakow Marya, Morawetz Marya, Paleolog Janina, Wasilewska Oelena.

Nowa taryfa maksymalna. Dzisiaj ogłosił tutejszy magistrat nową taryfę maksymalną, zawierającą niektóre podwyższone ceny, głównie mąki i nafty. Według tej taryfy obecnie kosztuje:

100 kg. mąki pszennej Nr 0 bez worka 92 K, 1 kg. 98 h.

100 kg. mąki pszennej do gotowania z domieszką 30% mąki jęczmiennej 75 K, 1 kg. 82 hal.

100 kg. mąki pszennej chlebowej z domieszką 33% mąki jęczmiennej 63 K, 1 kg. 70 hal.

100 kg. mąki żytniej jednolitej z domieszką 33% mąki jęczmiennej 56 K, 1 kg. 62 hal.

100 kg. mąki jęczmiennej bez worka 54 K, 1 kg. 60 hal.

100 kg. mąki kukurydzanej bez worka 46 K, 1 kg. 52 hal.

1 kg. chleba żytniego nowego typu 56 hal.

100 kg. cukru w głowach 83 kor., 100 kg. kostkowego w paczkach 87 K, 1 kg. w głowie 88 hal., rąbany z głowy 90 hal., 1 kg. w kostkach 92 hal.

100 kg. nafty przy sprzedaży beczkami 76 K, 1 litr 76 hal.

1 kg. kapusty kiszonej 28 hal.

Ceny pieczywa będą dzisiaj ustalone.

Bank austro-węgierski podjął już czynności. Sporo osób zgłosiło się o wymianę banknotów na drone zakresie. Również wiele osób wymienia zniszczone banknoty, zwłaszcza 2-koronówki, ponieważ jednak niektóre są tak bardzo zniszczone, że z 3-ech sztuk można zaledwie jedną wysztukować, wywieszono przy okienku kasy w głównej sali zawiadomienie, iż zniszczone banknoty muszą być podklejone.

Proces o morderstwo. Przed trybunałem krajowego sądu karnego w Krakowie, złożonym z 6 sędziów pod przewodnictwem st. radcy Katyńskiego, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 39-letniej Wiktoryi Młyńcównie, służącej, oskarżonej o zbrodnię morderstwa. Młyńcówna zastrzeliła z rewolwaru swoją rywalkę, 19-letnią Janinę Śliwińską, w dniu 11 grudnia z. r. Obwiniona służyła przez dłuższy czas w domu p. R. przy ul. Długiej, ostatnim razem ze Śliwińską. W dniu 15 października została Młyńcówna ze służby wydaloną, a wydalenie to przypisywała swojej rywalce, Śliwińskiej, to też postanowiła się na niej zemścić. Obwiniona jest histeryczką. Z początku groziła Śliwińskiej anonimami, później postanowiła ją zastrzelić. Przy pomocy 18-letniego chłopaka, Henryka Pacha, kupiła rewolwer i w jego mieszkaniu nauczyła się manipulować bronią.

Dnia 11 grudnia rano, gdy nie było nikogo w mieszkaniu prócz Śliwińskiej, udała się tam razem z Pachem, który wszedł do kuchni i oświadczył Śliwińskiej, że Młyńcówna chce się z nią pogodzić. Pach wyszedł, a Młyńcówna została wpuszczoną do kuchni. Po krótkiej sprzeczce Młyńcówna dobyła rewolweru i strzeliła do Śliwińskiej w głowę, a gdy tea upadła na podłogę, dała do niej jeszcze drugi strzał, celując w plecy. Dokonawszy tego, Młyńcówna uciekła i błąkała się po mieście, tego samego dnia jednak zgłosiła się sama na policyę i przyznała, że Śliwińską zastrzeliła z zemsty i gniewu.

Nieprzytomną Śliwińską, broczącą we krwi, spostrzegła pierwsza kucharka Miłkowska po powrocie z miasta. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które ją odwiozło do szpitala, gdzie tego samego dnia umarła. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały dwie rany postrzałowe, jednę na skroni lewej, drugą na plecach po stronie prawej. Drugi strzał dała Młyńcówna do leżącej na ziemi Śliwińskiej.

Na dzisiejszej roprawie tłomaczyła się Młyńcówna, że zastrzeliła Śliwińską z zemsty za wydalenie ją ze służby i z gniewu na nią. Prokurator dr Kłodziński ze względu na pewne drastyczne szczegóły rozprawy zażądał częściowej tajności rozpraw. Do tego wniosku przychylił się obrońca oskarżonej dr Jan Jakubowski, a trybunał tajność tę zarządził.

Na rozprawie obecni są także lekarze sądowi dr Wacholz i dr Łobaczewski.

Wyrok zapadnie po południu.

Kradzieże wojenne. Przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem r. Ferensa stanęło wczoraj siedmiu oskarżonych, a to Mateusz Bubak, Paweł Żychowicz, Walenty Bieliński, Jan Oraczewski, Kazimierz Maj, Jakób Majewski i Szymon Maczkowski, wszyscy zajęci we dworze w Rawałowicach u p. Stanisława Radwana (w dawnej gub. kieleckiej). Akt oskarżenia zarzucił im, że w listopadzie 1914 r. w czasie inwazyi wojsk rosyjskich do Rawałowic, skradli na szkodę swego chlebodawcy rozmaite ruchomości tak z urządzenia domowego, jak i z inwentarza. Po obronie adwokata dra Schönwettera, wydał trybunał wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych.

Z kraju.

Mecenas dr Tadeusz Dwernicki. Czytamy w »Nowinach Wiedeńskich«: Dowiadujemy się, że dr Tadeusz Dwernicki, adwokat lwowski, zgłosiwszy się przed niedawnym czasem do służby wojskowej w audytoryacie, obecnie opuszcza to stanowisko i udaje się jako delegat Naczelnego Komitetu Narodowego do Szwajcaryi.

† Jan i Jadwiga Kwiatkowscy. Z pism warszawskich dowiadujemy się, że w Jaworowie pod kołami pociągu zginął syn ziemiańskiej rodziny z Królestwa Polskiego, Jan Jerzy Kwiatkowski wraz z żoną. Ś. p. Kwiatkowski brał od ławy gimnazyalnej radomskiej żywy udział w ruchu młodzieży. Pionier strajku szkolnego, przeniósłszy się do Lwowa, wstąpił w pierwsze szeregi bojowników ruchu niepodległościowego, zgrupowanych koło „Zarzewia“ i „Kuźnicy“, której był gorliwym członkiem. Pracował oświatowo i był prezesem Koła T. S. L. im. Wyspiańskiego. W czasie pobytu w b. Legionie wschodnim, zaniemógł na czerwonkę i gdy jako rekonwalescent jechał do Lwowa, uległ strasznemu losowi, który porwał i świeżo przed wojną zaślubioną Jadwigę, córkę prof. uniwersytetu lwowskiego, ś. p. Kadyi'ego.

Ślub na terenie wojny. Czeskie pisma donoszą: Przed kilku tygodniami odbył się w Galicyi we wsi Lipnicy Murowana, w pow. bocheńskim, w czasie toczących się w tej okolicy walk, wojenny ślub. Panna Marya Zakoutska z Kolina w Czechach miała wyjść za mąż; tymczasem narzeczonego powołano do pułku w Galicyi, który właśnie w tym czasie bawił w okolicach Bochni. Panna Zakoutska postarała się w krakowskiej komendzie twierdzy o pozwolenie na wyjazd na linię bojową, celem zawarcia ślubu z narzeczonym i natychmiastowy powrót. Władze wojskowe oddały energicznej damie nawet wojskowy samochód do dyspozycyi. We wsi Lipnicy Murowanej spotkała się ze swym narzeczonym i tam w miejscowym kościele odbył się ich ślub. Związek pobłogosławił kapelan polowy. Kościół zapełnił się oficerami i żołnierzami. Podczas obrzędu ślubnego słychać było z daleka huk dział armatnich. Po ślubie i skromnej uczcie młoda małżonka natychmiast wróciła do Krakowa, a stąd do Kolina.

Ze świata.

Czesko-polski wieczór w Pradze. Piszą nam z Pragi: Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku, urządza p. Sawierska, długoletnia nauczycielka języka polskiego przy wyższych szkołach czeskich w Pradze, wieczór czesko-polski. Wieczorki lat minionych cieszyły się sympatyą tak publiczności, jak prasy. Zachęcona tem p. Sawierska dołożyła wszelkich starań, aby program wieczorku był piękny i urozmaicony. Będą śpiewy, muzyka, deklamacya, atrakcyą mają być dwie jednoaktówki: „Pacyent Nr I.“ Starkmana i „Antkowe wesele“ Przybylskiego. Sztuczka oryginalnie przerobiona i przeniesiona z zaułków mieszczańskich do jasnej chaty chłopa polskiego z pod Krakowa — zyskała ogromnie na ożywieniu i werwie — nabrała soczystych barw prawdziwego wesela. Dziś w tych smutnych czasach, gdy tego wesela tak mało, może choć na chwilę ulecі myśl słuchaczy w świat, kędy tnie muzyka, a dowcipny Jasiek wybija obcasami w takt skrzypków, gdzie żywa Dudzina „literotka piosnki układo i spiwo“, a piękna Mania zyskuje nietylko miłość posuniętą aż do „okrutnej“ zazdrości, ale dobrocią serca podnosi i uszlachetnia dziką i szorstką naturę Antka. — Niemniej interesujące jest to, że role żeńskie objęły panny czeskie, męskie zaś młodzież akademicka polska.

Bilety można wcześniej nabyć w księgarni F. Howorki, Praha II., Zytna ul. cis 9, lub w dniu wieczorku przy kasie od 7 wieczór. Ceny miejsc po 3, 2 i 1.50 kor., stojące 70 hal. — 10% czystego dochodu przeznaczono na Bratnią pomoc akademicką polską w Pradze.

Berno, 4 lutego. Uroczysty obchód ku uczczeniu 52 rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w Bernie w niedzielę 7 lutego. Rozpocznie go rano msza św. w kościele św. Jakóba, na której wygłoszone będzie okolicznościowe kazanie. Program wieczoru jest niezwykle urozmaicony. W gronie wykonawców wezmą udział obok miejscowych sił znakomite siły artystyczne polskie, zamiejscowe, a mianowicie pp. Jan Zięba, artysta-śpiewak z Wiednia, znany zaszczytnie w Bernie pod pseudonimem Elgin, oraz Aleksander Szavul, profesor muzyki z Czerniowiec, świetny pianista. Na resztę programu złożą się produkcye miejscowego chóru polskiego pod batutą p. M. Domiszewskiego, przemówienie patryotyczne p. B. Krzysztofowicza, deklamacye p-ny J. Fontanówny i p. J. Mikulskiego, oraz żywe obrazy. Akompaniament objęła p. Skorwońska. Wieczór odbędzie się w sali redutowej przy „Krautmarkt“ o godz. 7 wieczorem. Bilety wstępu można nabywać wcześniej w lokalu „Ogniska polskiego“ przy ul. Franciszka Józefa l. 4 od 11—12 przed południem i od 4—6 po południu.

Polscy autorzy dramatyczni w Czechach. W szeregu polskich utworów dramatycznych, wystawionych ostatniemi czasy w teatrach praskich, możemy teraz zanotować czteroaktową komedyę-krotochwilę Tadeusza Konczyńskiego p. t. „Pani Bella“, odegraną przed kilku dniami na scenie teatru „Urania“, w przekładzie p. Jakóba Rydwana p. t. „Bańki mydlane“. Prasa czeska podnosi zalety utworu i dobrą grę wykonawców.

Brak mąki w Pradze. Czeskie pisma donoszą, od pewnego czasu daje się odczuwać brak mąki w sklepach praskich. Kupcy i handlarze mąki w Pradze udali się do magistratu tamtejszego z prośbą, by im gmina odstąpiła część swoich mącznych zapasów po cenie własnych kosztów, celem dalszej odsprzedaży. — Gmina na to żądanie się zgodziła.

Zasądzony poseł. Pisma wychodzące w Tryeście donoszą: Przed kilku dniami stawał przed sądem karnym w Tryeście tamtejszy włoski socyalistyczny poseł do parlamentu austryackiego Pittoni, oskarżony o obrazę czci tryesteńskiego prezydenta policyi dra Manussiego. Obrazy tej dopuścił się Pittoni na posiedzeniu Rady miejskiej w Tryeście, której jest członkiem. Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrońcy oskarżonego dra Puechera, wobec czego tenże zrzekł się obrony, a Pittoniego zasądził trybunał na 6 tygodni aresztu.

Odznaczenie. Antoni Siaskiewicz z Nowego Targu, wiceprezydent sądu okręgowego w Banjaluce, przy przeniesieniu go w stan spoczynku otrzymał tytuł c. k. radcy dworu.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Niedziela po południu: „Debiut mojej siostry“; wieczór: „Robert i Bertrand“.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 lutego termometr doszedł od — 8·1 — do — 0·5 C.; barometr wahał się.

Dnia 6 lutego o godz. 7 rano stan barometru 747·9 mm., termometru — 00·7 C.; wiatr wschodni.

† Władysław Szancer.

Ze Lwowa, drogą pośrednią, dochodzi nas wiadomość, że przed kilku dniami zmarł tam w zakładzie kulparkowskim po wieloletniej nieuleczalnej chorobie umysłowej, Władysław Szanzer, głośny i wybitny poeta polski, znany pod pseudonimem Ordona.

Ś. p. Władysław Szancer, urodzony w r. 1850, wystąpił na widownię poetycką młodo, bo pierwsze jego utwory pojawiać się poczęły około roku 1867. Zwróciły na siebie uwagę porywającym polotem, wirtuozowską formą wiersza i w okresie popowstaniowym były echem romantyzmu, stłumionego pozytywistycznemi hasłami reakcyonistów. Ulubieniec młodzieży wprędce zyskał Ordon rozgłos i popularność, które jednak szybko przemijać zaczęły z chwilą, gdy umilkł złożony chorobą.

Pierwszy zbiorek poezyj Ordona ukazał się w Krakowie w r. 1869 p. t. „Poezye“. Z innych poezyj, później ogłaszanych, możnaby utworzyć kilka tomów, ale te, rozproszone po czasopismach lwowskich i warszawskich, nie ukazały się dotąd w książkowem wydaniu. Oprócz poezyj pisywał Ordon nowele i humoreski, tłomaczył Dekamerona Bokacyusza (1875) i „Ahaswera“ Hamerlinga wierszem (Lwów 1878).

W historyi poezyi polskiej zajmuje ś. p. Władysław Szanzer piękną i znaczącą kartę, jako jeden z tych, którzy byli wyobrazicielami ducha narodowego i myśli współczesnej. Nazwisko jego, oddawna niesłusznie zapomniane, śmierć wydobywa z zapomnienia, przekazując je potomności i historykom literatury.

Zmarli:

Dr Władysław Borzęcki, lekarz lwowski, umarł w Salcburgu.

Jan Czeżowski, emer. radca namiestnictwa, umarł w Wiedniu.

H. Podgórska, artystka-malarka, umarła w Monachium.

W Wiedniu zmarł nagle generał piechoty Michał Appel, komendant 15 sarajewskiego korpusu armii w 59 roku życia.

W Królestwie, Galicyi i na froncie karpackim.

Berlin, 6 lutego.

Sprawozdawca wojenny »Berlin. Tagebl.« telegrafuje z głównej austro-węgierskiej kwatery prasowej, z daty 4 lutego:

Na froncie **nad Nidą** trwają w dalszym ciągu walki artyleryjskie, wspierane przez obustronne ataki piechoty. **Tarnów** skutkiem ostrzeliwania przez najcięższe moździerze **opuszczony** został przez Rosyan, jednakże utrzymują się oni jeszcze na umocnionych pozycyach, położonych na przyległych wzgórzach. **Nad Dunajcem i Białą** trwa czynność wzmożona. Punkt ciężkości walk obecnych przesunął się jednak na przestrzeni koło **Dukli**, gdzie Rosyanie silnemi, ściągniętemi zewsząd siłami, napierają na samą przełęcz dukielską oraz na przejścia przyległe. Na przejściach tamtejszych walczą uporczywie. Celem tego nacisku, jak się zdaje, jest usiłowanie ze strony Rosyan paraliżowania pomyślnych wyników sprzymierzonych u przełęczy użockiej i we wschodnich Karpatach. Walki w Karpatach doznały osłabienia tętna z powodu wysokich śniegów; jednakże wysunięte tam **wojska niemieckie** trzymają się bardzo dobrze.

Rosyjskie komunikaty o ofenzywie w Karpatach.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają z »Korrespondenz Rundschau« następujące informacye:

Urzędowe rosyjskie sprawozdania stwierdzają, że sprzymierzeni na wszystkich frontach podjęli ofenzywę. Odnośnie do sytuacyi w Karpatach »następuje nowe ugrupowanie«, gdyż sprzymierzeni nagromadzili tam ogromne ilości wojsk i mają zamiar na 200 kilometrowym froncie przeprowadzić szybkie **i zagrażające ruchy,** wsparci o swe doskonałe połączenia kolejowe.

»Rjecz« ocenia ilości nagromadzonych w Karpatach wojsk sprzymierzonych na **pół miliona.**

Odnośnie do **Przemyśla** przypuszczają wojskowe koła rosyjskie, że sprzymierzeni mają zamiar przyjść z odsieczą oblężonej twierdzy. Załoga Przemyśla w oczekiwaniu tego faktu gotuje się do rozstrzygającego uderzenia na oblęgającą armię rosyjską, zagrożoną akcyą od strony Karpat.

Brak środków żywności w Warszawie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 6 lutego.

»Frankfurter Ztg.« donosi: Pod tytułem »Nie można czekać« pisze warszawski »Dniewnik«: Od trzech tygodni komitety obywatelskie i magistrat warszawski nie dostają więcej środków żywności. Ze stacyi Solnoj Zawod w gubernii charkowskiej wysłano kilka wagonów soli, które przybył do Warszawy po 82 dniach. Takie długie transporty nie są tu już rzadkością. Ministerstwo handlu porozumiewało się z ministerstwem kolei i postanowiło wybudować nową prowizoryczną kolej. W Archangielsku znajdują się środki żywności za kilka milionów rubli, przeznaczone dla Warszawy a absolutnie nie wiadomo, kiedy do Warszawy nadejdą.

Car na froncie armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 6 lutego.

Car przybył wczoraj na front armii.

Sto niemieckich przedsiębiorstw w Kijowie zasekwestrowanych.

Berlin, 6 lutego.

»Local-Anzeiger« donosi z Kopenhagi: Według »Russkiego Słowa« zasekwestrowano w Kijowie około 100 niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych wartości 4 milionów rubli. — Zamknięto także Palast-Hotel, który jest własnością pewnego austryackiego poddanego.

Rząd zarządził dalej, że także wszystkie kobiety rosyjskie, które zaślubiły poddanych niemieckich, mają być **wydalone.**

Potęga wojenna Rosyi.

Z Petersburga donoszą do Kopenhagi:

Ukazała się tu książka p. t. „Potęga wojenna Rosyi“, której autorem ma być A. Morskoj, prywatny sekretarz Wittego, który miał inspirować tę książkę.

Autor powtarza tu swoją rozmowę z Wittem, jaką miał zaraz po wybuchu wojny. Hrabia sądzi, że przyszłość ekonomiczna Rosyi opiera się na pokojowym rozwoju handlu i przemysłu. Wojskowe przedsięwzięcia, chociażby nawet zwycięzkie, tamują tylko rozkwit i potęgę państwa. Dalej sądzi Witte, że stały rozwój intenzywny militaryzmu musi doprowadzić do europejskiej katastrofy. — Takiemu nieszczęściu chciał hr. Witte już dawno zapobiedz przez stworzenie francusko—rosyjsko—niemieckiego aliansu.

Autor twierdzi, że hr. Witte zdołał dla tego planu pozyskać także cesarza Wilhelma w Rominten. Witte jest dalej zdania, że późniejszy termin wojny byłby dla Rosyi korzystniejszy. Dla Anglii i Francyi cel wojny przedstawia się jasno; dla Rosyi zdobycie Bosforu. — Największe korzyści zbierze Anglia. W każdym razie ostateczny wynik wątpliwy.

Bułgarya a akcya wojenna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Według wiadomości z Bukaresztu twierdził »Adeverul«, jakoby Niemcy zażądały od Bułgaryi podpisania umowy, mocą której rzekomo Bułgarya miała się zobowiązać do zaatakowania Rumunii, gdyby Rumunia podjęła przeciw Austro-Węgrom kroki nieprzyjazne. Bułgarya miała to żądanie Niemiec stanowczo odrzucić. Naturalnie ta wiadomość »Adeverula« jest we wszystkich szczegółach zmyśloną.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych

Andrzej Łatka, 90 p. p., Feldpost 16, poszukuje p. **Maryi Zbrojówny** z Dobromila i brata swego **Antoniego,** który przed mobilizacyą był konduktorem kolej. w Samborze. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy łaskawie donieść. 1197

Kuczkowscy z Jasła, obecnie zamieszkali w Prostejowie, ulica Sokolska l. 20, Morawa, proszą krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. 1172

Ktoby miał jakiekolwiek wiadomości o miejscu pobytu **Karoliny** z Bockenheimów **Langowej** z 6 dzieci i staruszką matką, która 25 sierpnia b. r. wyjechała z Bóbrki do Lubieńca koło Stryja — stamtąd miała odjechać do Sianek — oraz o **Franciszku Bockenheimie z Bóbrki,** jakoteż p. **Stroińskich,** właścicielach dóbr Sianek, łaskawie donieść zechce pod adresem: **Bockenheimowie,** Nowy Targ, u p. Dworskich, ulica Nadmłynówka l. 14. 1199-2

Leonard Maywald, sierżant sanitarny ze Stryja, obecnie Res. Spital Nr 1 w Rosenbergu (Śląsk pruski), poszukuje żony **Anny,** synka **Jana** i rodziny **Drohomireckich.** Ktoby wiedział o ich miejscu pobytu, raczy łaskawie donieść. 1182

Bronisław Malik, kier. szkoły z Tołszczowa, ad Lwów, **Izydor Tarnawski,** kier. szkoły z Barszczowic ad Lwów, i **Eugeniusz Dąbrowski,** dzierżawca dóbr z Tustogłowy ad Zborów, zawiadamiają krewnych i znajomych, że pozostają jako pospolit. w St. Ruprecht a. d. Raab w Styryi, i proszą o podanie jakichkolwiek wiadomości o ich rodzinach, pozostałych na miejscu lub zbiegłych z Galicyi. 1183-3

Waleryan Podhaniuk, nauczyciel z Nadoróżnej, p. Tłumacz, Galicya, obecnie: Waraždyn (Varasdin), Kroacya, szpital rezerw., poszukuje żony **Ludwiki z Burków z dwojgiem dzieci: Czesławą i Sewerynem.** 1184

Poszukiwanie zaginionych.

Józef Popławski, 11 Art. B.-K., Feldpost Nr 80. poszukuje: **Stefanii z Popławskich Boroskiej, Franciszki Szozdówny, Stefanii Gulakówny, Weroniki z Bilińskich Buczyńskiej, Mikołaja Jureczkowa, Wiktora,** wachm. żandarmeryi, **Dra J. Hryniewieckiego** z Mielnicy i **Jana Zalewskiego.** 1181

Konstanty Hefka, podurzędnik poczt. w Żywcu, poszukuje swojej bratanki **Kunegundy Hefkowej** z 4 giem dzieci z Jasła. 1186

Jan Władysław Foksa, legionista, obecnie ranny, Vereins-Reservespital Nr 5 d. Roten Kreuzes, Wiedeń, poszukuje matki i siostr ze Lwowa. 1175

Poszukuję siostry Ernestyny Fertig z Pawłowa, powiat Dąbrowa. **Wolf Fertig,** Kraków, ulica Józefa 6, II p. 1139 2 2

Franciszek Hordyński w Krynicy poszukuje swej żony **Anny** z synem Ryszardem. 580 10 12

Kto wie, gdzie obecnie mieszka p. Józefa Baranowa z Jarosławia, raczy podać jej dokładny adres **Kat. Grodzickiej,** Praga, Žižkov, Husova 60/III. 1171

Władysław Gruszka, plutonowy 4 p. ułanów z Biłki Szlacheckiej, poszukuje żony **Katarzyny** z córeczką Maryą, oraz prosi krewnych i znajomych o listy i adresy do komendy kraj. żandarmeryi Nr 4, Berno, Morawa. 1099a

Władysław Brzezicki, plutonowy 4 pułku ułan., były woźny Uniwersytetu we Lwowie, poszukuje żony **Katarzyny,** oraz prosi krewnych i znajomych o listy i adresy do komendy kraj. żandarmeryi Nr 4 w Bernie, Morawa. 1099b

Proszę o podanie adresu p. Nodzyńskiej, żony porucznika rezerwowego 57 p. p. **J. Żukowska,** Praga, Žižkov, ul. Rokycanova l. 18. 1192

Julian i Marya Śledzińscy z Rohatyna, obecnie w Gurkfeld (Kraina), poszukują swych rodziców i krewnych, a to: **Antoniego i Julii Śledzińskich, Pauliny Karmańskiej** z Bursztyna i **Bazylego i Apolonii Prosowiczów** z Peczeniżyna, którzy Galicyę opuścili, a adres ich nie jest znany. 1097

Izrael Teitel z Łuczan, powiat Bóbrka, obecnie przy Landsturmetappenbaon Nr 116, 1 Arbeitskomp., Feldpost 56, poszukuje żony **Feigi** wraz z 5-giem dzieci. Proszę wszystkich znajomych, którzyby cokolwiek o nich wiedzieli, by mnie uwiadomili. 1158

Józef Hektor ze Lwowa, rezerwista 36 p. obrony krajowej, ranny w rękę, obecnie: Rothe Kreuz Station, Grand Hotel Pupp, Karlsbad, poszukuje swojej rodziny. 1196

Antoniego Geislera, urzędnika kolejowego ze Lwowa, poszukuje siostrzeniec **Józef Dąbrowski,** obecnie w szpitalu w Luditz w Czechach. 1194

Alfred Kończakowski, kapral 80 p. p., Notreservespital III. Levico, Süd Tirol, poszukuje swej rodziny, oraz **ks. Chruszczewskiego** z Wyrowa i **Mikołaja Babyna,** porucznika rezerwowego. Znajomych uprasza o napisanie. 1195

Antoni Kwolek, jednor. ochotn. (L.-I.-Reg. Nr 14). obecnie Reservespital Nr 2, Albrechtskaserne Abt. I, Zimmer 125, Wiedeń, II/8, poszukuje swego stryja **ks. Antoniego Kwolka** z Jasła. 1173

Stefan Pasiecznik z 33 p. p., 3 komp., obecnie w szpitalu w Czechach, Hrob (Klostergrab), poszukuje żony **Anny** ze Skolego w Galicyi i **Leona Kandia** z Cisek (powiat Złoczów), którego siostra jest w Hrobie (Klostergrab). 1179

Włodzimierz Iwaśkiewicz z Doliny, przebywający obecnie u pp. A. Hretczaków, Szombathely, Söptei utca Nr 15, Węgry, poszukuje rodziców i znajomych. 1180

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski